

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odnośnienie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju -- zł. 5.--; zagranicą -- zł. 7.20. Prenumerata „Głosu Polskiego” wraz z „Gońcem Wieczornym” łącznie z odnośnieniem do domu zł. 7.50. Telefony „Głosu Polskiego” — redakcja: 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Poczta Kasa
Oszczędnościowa 61.119

☛ Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy i strona i w tekście 40 groszy, strona 4 szpalt
Nekrologi 30 " " " "
Nadesłane po tekście 30 " " " "
Zwyczajne 10 " strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. ☛☛☛
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
☛ za firmozagranicznych o 100 procent drożej ☛

Generał Szeptycki występuje z wojska!...

Dlatego, że podobno marszałek Piłsudski go „znieważył”
W liście otwartym do ministra gen. Żeligowskiego, gen. Szeptycki maluje swą niewinność i swe krzywdy

Z Warszawy donosi nasz korespondent (B.): Polemika najwyższych dostojników wojskowych na łamach prasy nie ustaje. Jeszcze nie przebrzmiały echa wywiadów z marszałkiem Piłsudskim w „Głosie Polskim” listów otwartych w „Kurjerze Porannym” — kiedy gen. Stanisław Haller, były szef sztabu generalnego opublikował w „Warszawiance” list otwarty do ministra spraw wojskowych, gen. Żeligowskiego, w którym starał się odpowiedzieć na zarzuty, jakie mu postawił marsz. Piłsudski.

Dziś — nowa sensacja — w „Kurjerze Warszawskim”, b. szef sztabu generalnego i b. min. spraw wojskowych, gen. Stanisław Szeptycki publikuje swój list otwarty do gen. Żeligowskiego w tej samej sprawie, który zakończyła prośba o dymisję z czynnej służby w armii polskiej.

Już pierwszy zwrot listu brzmi ostro: „Wielce Szanowny Panie Ministrze Spraw wojskowych!

W ostatnim moim raporcie do pana ministra ex re wystąpienia pana marszałka w „Kurjerze Porannym” z dnia 12 lutego r. b. wystąpiłem do pana ministra z prośbą oficjalnego przeciwdziałania bezpodstawnym napaściami na łamach prasy na generałów przez pierwszego marszałka Polski.

Prośbie mojej nie stało się zadość, wręcz przeciwnie, w liście swym do pana ministra z dnia 21 marca r. bież. pan marszałek Piłsudski jeszcze ostrzej wylewa swą żołąć, koncentrując ją jeszcze bardziej na osobach gen. St. Hallera i mojej.

Wobec tego, choć dotychczas używałem innych sposobów porozumiewania się z ministrem spraw wojskowych, idę za nowym zwyczajem i pisząc list do pana ministra wydaję go równocześnie w prasie. Że idę po tej linii, to pan minister, jako zawodowy generał, który wie, że cześć żołnierska jest rdzeniem naszej egzystencji, zrozumie i wybaczy mi ten mój, może pierwszy krok niedyscypliny, podczas wieloletniej służby żołnierskiej.

Po tym wstępie przystępuje gen. Szeptycki do meritum sprawy. Jak wiadomo, marsz. Piłsudski w swych wystąpieniach ostatnich szczególnie podkreślał zgubny wpływ „politykomanji” i partyjnictwa w wojsku. Dwa te atrybuty w szczególności przypisywał byłym oficerom austriackim.

Następnie, wobec protestu kilku ex-officerów tej armji, sprzeciwił swe zarzuty i oświadczył, że ostrzegwał prezydenta Rzeczypospolitej przed powołaniem na ministra spr. wojsk. gen. St. Hallera i Szeptyckiego, dwu generałów austriackich, którzy specjalnie „kontynuują w armji polskiej złą tradycję austriackiego sztabu generalnego”.

To widać najbardziej zabolowało generała Szeptyckiego, gdyż w dalszym ciągu swego przydługiego listu przedstawia całe swe wojskowe curriculum vitae, na dowód, że conajmniej w równej mierze był oficerem frontowym o tyle, co i sztabowym.

Następnie, wyliczywszy bitwy i kampanje, w których brał udział, rozwódzi się długo i szeroko nad swym przyjaznym stosunkiem do legionistów i pisze tak:

Jak z powyższego wynika, długo pracowałem przy panu marszałku, mo że dłużej od innych, znam dlatego jego zasługi może lepiej od innych.

Odkąd wbrew mojej woli, zmuszo-

ny okolicznościami, przyjąłem na się ciężki obowiązek zostania ministrem spraw wojskowych w czerwcu 1923 r. (w rządzie chjeno-piasta) od tej pory jestem ciągle i prawie bez przerwy przedmiotem niesłusznych i nieprzewidywanych napaści.

Do dziś pamiętam za czasów mego urzędowania czy to jako szef sztabu W. P., czy jako minister spraw wojsk. gniew jednych „Jak mógł go, usunąć, przecież to prawicowiec?” — lub za palczywe wykrzykniki innych: „Przesuwa bo legionista!”

Ja byłem i jestem tylko żołnierzem, w armji niema i nie było dla mnie ludzich lub innych przekonań politycznych, są i byli tylko żołnierze kwalifikujący się do tego lub innego stanowiska.

Dzisiaj w polskiej armji te lub inne partje szukają politycznego dźwięku nie szcząc tym sposobem bratnią organizację ludzi, którzy muszą zgodnie żyć i pracować, aby móc w danej chwili wypełnić wspólnie i zgodnie swój cel.

Jako bezpartyjny żołnierz, wytrzymałem kolejno ataki tak prawicowych jak i lewicowych partji politycznych.

W ostatnich czasach pan marszałek Piłsudski, najwyższy rangą oficer W. P., raczył obrać mnie za cel swoich

napaści, czy to w prasie, czy to w sali sądowej, czy też w opisach swoich wojennych czynów, czy zresztą w swoich urzędownie wypowiedzianych kwalifikacjach; pod mottem: „Swój na swego” t. j. oficer na oficera.

Metoda ta podrywania autorytetu i nieszanowania mundurów przez ciskanie kalumni na łamach prasy dostępnej każdemu żołnierzowi, podkopuje system hierarchji, który jest podstawą wojska i z pewnością musi przynieść nieprzewidziane i zgubne skutki państwu naszemu.

Wobec tego, że ja się z tą metodą osobistego znieważania nie zgadzam, że wszelkie poczynania moje, aby ją ukrócić, jak wyzywanie na pojedynki, przedkładanie sprawy sądowi honorowemu generalskiemu, i t. p., nie zmieniły stanu rzeczy, nie mogę nosić dalej munduru, którego pierwszy marszałek Polski nie potrafił uszanować i prosię pana ministra o przedłożenie panu prezydentowi Rzeczypospolitej mojej, powyższemu umotywowanej prośby o udzielenie mi dymisji z czynnej służby w wojsku na własną prośbę.

„Dixit salvavi animam meam”.

(—) Szeptycki, gen. broni i insp. armji 4.

Kraków, 29 marca 1926 r.

Koncentryczny atak endecki na min. pracy

Min. Ziemięcki dał należną odprawę atakującym

Budżet pracy uchwalono nie tknąwszy funduszu na walkę z bezrobociem

Nasz warszawski koresp. telefonuje: Sejmowa komisja budżetowa na posiedzeniu wczorajszym za mowała się rozpatrywaniem budżetu min. pracy i O. P., który referował poseł Bittner (Ch. D.)

ATAK P. BITTNERA.

Referent zwrócił uwagę, że budżet min. pracy winien być rozpatrywany pod kątem widzenia obecnego kryzysu gospodarczego i że wobec tego należy się zastanowić nie tylko nad wysokością budżetu, ale także nad celowością wydatków z poszczególnych pozycji. Wydatki na bezrobocie nie są zużywane celowo, ponieważ ministerstwo nie walczy z przyczynami bezrobocia. Na skutek naszego ustawodawstwa socjalnego o czasie pracy i o ubezpieczeniach socjalnych, gospodarstwo narodowe obciążone jest wydatkami, bądź nie osiągniętymi zyskami w wysokości 750 milionów.

Zasilki i roboty publiczne nie tylko nie zmniejszają ostrości bezrobocia, lecz przeciwnie, zwiększają je, o ile roboty będą nosiły charakter inwestycji. Roboty publiczne mogą być wówczas stosowane o ile one przynoszą natychmiastowe dochody państwu lub społeczeństwu. Walkę z bezrobociem należy prowadzić za pomocą stworzenia kredytu dla przemysłu oraz

opracowania planu emigracji i kolonizacji, podniesienia akcji państwowej w kierunku podwyższenia eksportu i organizacji kooperatywu pracy na wzór włoski. Zasadniczej zmiany wymaga również system ubezpieczeń, zwłaszcza kasy chorych w stosunku do których referent domaga się znowelizowania ustawy. Następnie referent omawia poszczególne pozycje budżetu, proponując ogólne zmniejszenie tegoż o półtora milj. złotych.

Referent zarzuca również, że w ministerstwie wyczuwa się tendencje partyjne (!) co potwierdza szeregiem przykładów w polityce personalnej i w subwencjonowaniu instytucji. W zakończeniu referent oświadczył, iż bez kardynalnej przebudowy systemu pracy ministerstwa i bez dostosowania akcji ochrony pracy i opieki społecznej do realnych możliwości oraz bez zwracania uwagi na zasady, przyjmowane w państwach zachodn. — np. ostatnia konferencja w Londynie — ministerstwo pracy nie tylko nie będzie się przyczyniało do zmniejszenia kryzysu, lecz przeciwnie, kryzys ten będzie się wzmagał.

ODPOWIEŹ MIN. ZIEMIĘCKIEGO.

Po referencie zabrał głos min. pracy Ziemięcki, który odpierając zarzuty, wy-

sunięte przez referenta, stwierdził, iż min. pracy nie prowadzi polityki partyjnej i że zmiany personalne były spowodowane względami czysto rzeczowymi, a nie personalnymi. W zakresie polityki socjalnej konferencja londyńska nie poszła tak daleko, jak twierdzi referent, lecz raczej zwrężyła komentowanie długości dnia pracy. W zakresie kas chorych minister uznaje, iż należy przyjąć z nowelizacją ustawy, jednakże nowelizacja ta powinna nosić inny charakter, aniżeli proponował referent. Ogólne zasady o kasach chorych powinny być utrzymane. Poza tem minister stwierdza, że dla walki z bezrobociem należy wprowadzić system robót publicznych.

W dalszej dyskusji pos. ks. Styczyński (ZLN.) domagał się rewizji całego ustawodawstwa socjalnego oraz zniesienia min. pracy i o. p.

Po długotrwałej dyskusji, która przeciągnęła się do późnej nocy, komisja budżetowa o godz. 1.30 uchwalila preliminarz budżetu ministerstwa pracy, dokonując w propozycji sejmowej nieznacznych skłóceń na ogólną sumę 600.000 złotych.

Jednakże funduszu, przeznaczonego przez rząd na walkę z bezrobociem, nie tknięto, asygnując na ten cel całkowitą sumę 58 milionów złotych.

ZARZĄD
Gazowni Miejskich
w Łodzi 1705-1

podaje do wiadomości, że z dniem 1-go kwietnia r. b. biura Gazowni (Targowa 18) czynne będą bez przerwy

od 8 rano do 3 po poł.,
w soboty od 8 do 1.

Przesilenie dla... wyborców

Nikt nie chce przesilenia, a każdy je po - trochu robi. Taka sytuacja wytworzyła się w sejmie i w rządzie po powrocie premiera p. Skrzyńskiego z Genewy.

Trudności współżycia pięciu klubów koalicji stają się z dnia na dzień trudniejsze. Stąd wypływa sytuacja, ułatwiająca powtarzanie codziennie na różne tony tej samej przepowiedni: koalicja rozpadnie się.

W tym nastroju przemożnie panującym w kuluarach sejmowych odbija się całe niewyrobienie polityczne ogromnej większości naszych polityków. Działają oni i mówią tak, jak gdyby przypuszczali, że utworzenie koalicji pięciu stronnictw, z których dwa zasiadają w centrum Ch. D. i „Piast”, jedno na prawicy — Z. L. N., a dwa na lewicy N.P.R. i P.P.S., oznaczało całkowite połączenie się tych pięciu samodzielnych organizmów politycznych w jedną, całość, na której czele stoi wspólny organ wykonawczy — rząd p. Skrzyńskiego.

Niema nic bardziej błędnego, jak tego rodzaju przekonanie. Tuż o miedzę, bo w Czechosłowacji, w ciągu siedmiu blisko lat trzymała się taka pstra koalicja, zwana „petką” (piątka) i, oczywiście, raz po raz dochodziło w jej łonie do scysji i nieporozumień, ale od przypadku do przypadku rozstrzygano kompromisowo sporne sprawy i koalicja trzymała się aż do ostatnich dni, kiedy zastąpił ją prowizoryczny gabinet urzędniczy p. Czerny'ego.

Nasza koalicja ma zaledwie cztery miesiące życia, a kryzysy przechodzi niemal co dwa tygodnie, przytem za każdym razem wszyscy dokoła przepowiadają jej zgon.

Najcięższy kryzys przypadł właśnie na okres przedświąteczny. Wynikł i rozwinął się trochę niespodziewanie. Zapoczątkował go właściwie klub N. P. R., przeciwstawiając się kategorycznie obcięciu budżetu kolei, bo nie miał ochoty w osobie swojego ministra p. Chażyńskiego ponosić odpowiedzialność za redukcję kolejarszy.

Kiedy ten kłębek N. P. R. rozpoczęła, nitka rozwinęła się dalej. Okazało się, że to, co było półgębkiem na serjo ustalone w grudniu, a mianowicie, przywrócenie placom urzędniczym poziomu zeszłorocznego, jest dla p. ministra Zdziechowskiego nie do przyjęcia. Minister skarbu nie widzi innej drogi, wiodącej do zrównoważenia budżetu, jak tylko utrzymanie głodowych plac urzędniczych. Klub, który p. Zdziechowski reprezentuje w rządzie, mianowicie związek ludowo - narodowy w zatargu tym zachowuje się dziwnie. W gruncie rzeczy nie nadstawia piersi w obronie p. Zdziechowskiego, bo narażałoby to przed wyborami opinię Z. L. N. w oczach masy urzędniczej. Ale, z drugiej strony, ze strachu, że radykalna część koalicji wynajdzie inne sposoby zrównoważenia budżetu, godzące w kieszeń warstw posiadających, a nie urzędników, prowadzi oryginalną politykę sabotażu. P. Głabiński zapowiada groźnie, że nie będzie referował niezrównoważonego budżetu. Wygląda to tak, jakby mierzył w swego kolegę p. Zdziechowskiego, a tymczasem, trafia w koalicję.

Kiedy wskutek zdecydowanego stanowiska P. P. S. okazuje się, że najprostszym

sekretem ocalenia budżetu p. Zdziechowskiego, t. j. obcięcie pensji urzędniczych nie da się utrzymać, klub Z. L. N. coła się na drugi plan i daje do zrozumienia, że p. Zdziechowskiego chętnie wyrzeknie się, ale nikogo na jego miejsce nie wydeleguje. Czyli: Z. L. N. rozbija koalicję, a będzie udawał, że to zrobili PPS-owcy.

NPR., które pierwsze wyciągnęło nitkę

z kłębka coła się od śpiewania dalszych zwrotek przesileniowych. „Piast” i Ch. D. — milczą, dając wyraźnie do zrozumienia, że nie zamierzają w chórze przesilenia tym razem śpiewać.

Oto obraz sytuacji w najkrytyczniejszym dniu. Wyraźnie uświadamia on ogół, że każdy z członków rządzącej koalicji istnieje samodzielnie, nie wyrzekł się ani

swego życia, ani programu, ani interesów.

Jeżeli chodzi o demonstrację dla wyborców — to na tem możnaby poprzestać i pomyśleć o państwie. Czyni się to u nas zresztą zawsze dopiero na jedną minutę przed decydującą dwunastą godziną.

Przebieg ostatniego przesilenia jest tego nowym i jaskrawym przykładem.

St. Gr.

Silna armja i słaby „hinterfront“ Na marginesie ostatniej dyskusji sejmowej o redukcję wojska (Od warszawskiego korespondenta „Głosu Polskiego“)

Walna batalja o ilość wojska, jaką ma utrzymywać Rzeczpospolita, batalja, którą sejm rozegrał na przedostatnim posiedzeniu ubiegłego tygodnia, nie może nastrój do wesołych refleksji. Okazuje się bowiem dowodnie, że są ludzie w Polsce i to ludzie powołani do decydowania o losie jej — posłowie — którzy nie zdają sobie jeszcze sprawy z prawdziwego położenia karju.

Z różnych stron i to nieradko t. zw. „autorytatywnych” słyszy się coraz częściej, że dziennikarze polscy stali się „defetystami”, że weszli na zgubną drogę siania alarmów, że miast uspakajać coraz zdecydowanie skłaniającą się ku rozpacz opinję — niepokoją ją i przez swe stałe przez „czarną szybkość” przepuszczane enuncjacje, przyczyniają się do tworzenia atmosfery zniechęcenia i niewiary w lepszą przyszłość.

Dyskusja nad problemem redukcji armji dowiodła najwidoczniej, że i tego „defetyzmu” jeszcze chyba mało, skoro większość sejmu i to większość nie przypadkowa, ale zdecydowana jest, że to bardzo poważna, przekonana jest, że majątek państwa i jego obywateli wystarczy w dalszym ciągu na utrzymanie armji w dotychczasowej wysokości.

Ciętym i zręcznym szermierzem re-

dukcji armji, na którą stan majątkowy obywateli Rzeczypospolitej pozwolić nie może, był w imieniu P.P.S. poseł dr. Lieberman — na najzacieźszego przeciwnika trafił w osobie przedstawiciela „Wyzwolenia”, posła pułkownika Miedzińskiego. Szermierze byli godnymi siebie przeciwnikami — argumenty obu stron nie były ani przez moment jeden czczemi słowy — dowodzenia były ścisłe i motywowane... jednak... poseł Lieberman stał na gruncie twardej i smutnej rzeczywistości — i to właśnie stanowisko nadawało argumentacji jego moc przekonywującą ponad wszelką kontrowersję.

„Nie stać nas na budżet wojska, wynoszący 563 miliony złotych!!!” — czy można wątpić choć przez chwilę, że to zdanie powtórzy za dr. Liebermanem 90 procent myślących państwowemi kategorjami obywateli??...

A pan poseł Miedziński mówił tak, że niewtajemniczonemu mogło się zdawać, że go w kraju chociaż ze dwa lata nie było i o stosunkach w nim wie tylko z jakichś bardzo niesprecyzowanych i odalonych odgłosów. Rzeczywistości pan poseł nie dostrzega — istnieją dlań „konieczności” — nie widzi zaś tej drobnostki, jaką są niestety...możliwości.

Argumenty posła Miedzińskiego dadzą

się rozbić na dwie grupy: pierwsza to zbiór zastrzeżeń co do pewności, jaką daje idea pokoju traktaty locarneskie, a druga to wnioski z tej niepewności wysnuwane, wnioski, które tworzą dla posła Miedzińskiego całą górę owych właśnie konieczności zbrojenia się.

Utrzymanie dotychczasowego kontyngentu armji nazywa poseł Miedziński „utrzymaniem stanu obronnego i gotowości bojowej państwa” — ale ta właśnie nomenklatura i sens, który w sobie zawiera — najwięcej następczą wątpliwości. Pięknie wywiódł poseł - pułkownik jak to trzeba mieć armję gotową, odzianą i uzbrojoną do obrony granic — ale zapominał przy swych „koniecznościach” znów o możliwościach. A możliwości skarbu polskiego mówią właśnie coś wręcz przeciwnego. Na dotychczasową wysokość kontyngentu armji poprostu nie pozwalają.

W sprawie zaś stosunku zasobów gospodarczych kraju warto zanotować artykuł wstępny paryskiego radykalnego „Quotidien” z ostatnich dni, który od pewnego czasu rozpoczął stanowczą kampanję za skróceniem czasu służby wojskowej we Francji.

Publicysta francuski wywodzi: „Cóż Francji po licznej, wyćwiczonej, uzbrojonej i nakarmionej armji, kiedy podczas pokoju nawet ludność cywilna największe ofiary swej pracy i mieniałożyć musi na jej utrzymanie, kiedy załamuje się ekonomicznie pod ciężarami na wystawienie tego wojska, które w razie wojny pozbawione będzie tego rezerwoaru środków, jaki daje silny ekonomicznie kraj, jego przemysł i rolnictwo, a bez którego opór na froncie bardzo jeno krótki czas trwać może...”

Czy poseł Miedziński nie wżnien był przeffancować sobie dowodzeń dziennika paryskiego na swój grunt ojczysty?... Czy nie wyglądają te słowa tak, jakby były pisane tu, w Polsce?...

Ale militarysta z radykalnego „Wyzwolenia”, o którym dr. Lieberman wyraził się, że „to największy militarysta w sejmie i tylko chyba przez nieporozumienie zasiada w stronnictwie radykalnem” — nie zechciał w dowodzeniach swych uwzględnić ani przez moment możliwości ekonomicznych — widział tylko... konieczności obronne...

Jeżeli jednak poseł Miedziński nie czytuje „Quotidien'a” — to może na argumenty zbijające jego tezy natknąć się nie gdzieindziej, jak właśnie... w ostatnio wydanych pamiętnikach gen. von Ludendorfa, szefa sztabu niemieckiego z ostatniej wojny...

„Armja niemiecka była ubrana, nakarmiona i uzbrojona, była się na froncie do ostatniej chwili, ale załamała ją rozpacz wyczerpanego ekonomicznie „hinterfrontu”.

Nie spostrzega się poseł Miedziński i większość sejmowa, obalająca wniosek socjalistyczny, że utrzymując nadmierne soki z gospodarstwa narodowego ciągnącą armję — stwarza polski wyczerpany i słaby, niezdolny do przetrwania wojennej potrzeby — „hinterfront!...”

Wład. Best.

Zabawy „Sodoma i Gomora“ Somobójstwo na komendę--Aspirant policji aresztowany

W połowie lutego bieżącego roku poruszył opinię publiczną w Nowym Sączu tragiczny wypadek śmierci s.p. Jana Słowiaka, abiturjenta gimn. i wywołał różne komentarze i domysły ze względu na miejsce i okoliczności, wśród których s. p. Słowiak życie stracił. Trupa jego bowiem znaleziono w mieszkaniu kierownika tamtejszej ekspozytury śledczej, aspir. Józefa Roszkowskiego. Pogłoski, obwiniające Roszkowskiego o morderstwo, okazały się nieprawdziwymi, gdyż śledztwo wykazało, że s. p. Słowiak sam sobie życie odebrał, jednak wśród okoliczności, które zawił i za które ponosi odpowiedzialność aspirant Roszkowski.

Już same oględziny sądowe miejsca wypadku stwierdziły, że w mieszkaniu aspiranta Roszkowskiego odbywać się musiały orgie, bo zauważono, że ściany mieszkania podziurawione są od kul rewolwerowych, a dowodem tego, że odbywały się tam orgie, jest to, że sami uczestnicy tych zabaw nazywali je „Sodoma i Gomora”.

W takiej atmosferze odebrał sobie denat życie z rewolweru asp. Roszkowskiego. Śledztwo ustaliło, że po wesołej zabawie denat, asp. Roszkowski i jeszcze jeden z ich przyjaciół, przybyli nocą krytycznej do mieszkania asp. Roszkowskiego i postanowili wszyscy trzej położyć się spać w jednym łóżku, ale skoro to okazało się niemożliwym, denat położył się spać na ziemi. Po chwili wstał i zaczął czynić asp. Roszkowskiemu wyrzuty, że mimo danego słowa się nie zastrzelił, wreszcie zażądał od niego, by położył swój rewolwer na stole, a skoro ten to uczynił, denat usiadł przy stole, napisał list pożegnalny, następnie wziął rewolwer ze stołu, przyłożył do skroni i kilka razy pociągał za cyngiel spustowy, jednak rewolwer nie wystrzelił,

jakkolwiek nabój tkwił w lufie, bo nie było magazynu. Osłabiony wreszcie tą nieudaną próbą, upadł na ziemię. Skoro następnie denata towarzysze jego podnieśli, usiadł on ponownie przy stole, następnie po raz wtóry wziął ze stołu rewolwer, do którego tymczasem asp. Roszkowski założył magazyn, odszedł nieco pod piec, a następnie na komendę asp. Roszkowskiego „raz, dwa i trzy” — strzelił do siebie, raniąc się śmiertelnie, tak, że momentalnie stracił przytomność, a w kilka godzin później umarł.

Zaraz po śmiertelnym ranienu się denata, asp. Roszkowski, zdając sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka go czeka, zastanawiał się, w jaki sposób opisać wobec władz zajście, by ukryć swoją winę. W tym celu nakłonił świadka tego zajścia do złożenia sprzecznych ze stanem faktycznym zeznań. Namowa ta o tyle odniosła skutek, że świadek ten zeznał początkowo nieprawdę, później jednak cofnął te zeznania i złożył prawdziwe.

W trakcie śledztwa zarządziła prokuratura aresztowanie asp. Roszkowskiego i osadzenie go w areszcie śledczym, w którym do dzisiejszego dnia przebywa. Obecnie przygotowano już akt oskarżenia i doręczono go oskarżonemu. Akt oskarżenia zarzuca asp. Roszkowskiemu występki przeciw bezpieczeństwu życia i zbrodnie oszustwa, popełniona przez nakłanianie świadka do złożenia przed sądem fałszywych zeznań. Rozprawa, budząca ze względu na to sprawę i osobę oskarżonego, łatwo zrozumiałą sensację, odbędzie się przed trybunałem sądu okręgowego w N. Sączu dn. 15 kwietnia b. roku. Jak się dowiadujemy, główna komenda p. p. nie czekając wyniku rozprawy, zwolniła oskarżonego ze służby policyjnej.

1695-1

Niema już zdenerwowania --
przy stałym używaniu
Katharina kawy
stodowej Kneippa!

Marszałek Piłsudski

honorowym obywatelem Piotrkowa
Z Warszawy donoszą nam:
Wczoraj przyjechała do Sulejówka specjalna delegacja, złożona z prezydium rady miejskiej oraz magistratu Piotrkowa.
Delegacja ta przywiozła dla marszałka Piłsudskiego artystycznie wykonany dyplom obywatelstwa honorowego m. Piotrkowa.

Paul Boncour odwiedza Polskę

WARSZAWA, 30 marca. (PAT). Paul Boncour, delegat, zastępca Francji do ligi narodów, przybywa do Polski w najbliższy czwartek na okres wakacji Wielkieinocy. Został on zaproszony przez polskie stowarzyszenie przyjaciół ligi narodów. Wraz z nim miał przybyć hr. Clausel, szef wydziału ligi narodów na Quai d'Orsay. Wskutek śmierci swej matki hr. Clausel nie będzie mógł przyjechać, a na jego miejsce przybędzie zastępca jego Jean Paul Boncour. Maz.

Wybuch na okręcie „Frey” w świetle śledztwa

GDANSK, 30 marca. (PAT). Śledztwo w sprawie wybuchu na szwedzkim okręcie „Frey”, stojącym w porcie gdańskim, ustaliło, że przyczyną wybuchu spirytusu była nieostrożność marynarzy. W związku z zarządzeniami władz w tej sprawie utworzono dla funkcjonariuszy policji portowej kursy języka angielskiego i polskiego w celu ułatwienia porozumienia się z załogami okrętów i prowadzenia dochodzenia.

Nowy gabinet Rumunii został już sfornowany

BUKARESZA, 30 marca. (PAT). Gen. Avarescu utworzył już gabinet. Skład jego jest następujący: Goga — sprawy wewnętrzne, Mitileneu — sprawy zagraniczne, Lapadatu — finanse, gen. Miresco — wojna, Coanda — przemysł, gen. Valeanu — komunikacja, Petrovici — roboty publiczne, Cudalbu — sprawiedliwość, Negulesco — oświata, Goldis — wyznania, Garoflid — rolnictwo, Trancu — praca, Lupas — zdrowie publiczne, Nitzu — minister dla Besarabji, Dori — minister dla Bukowiny, Groza — minister dla prowincji Transylwanji.
Dzisiaj w południe odbyło się zaprzysiężenie członków nowego rządu.

Farinacci zgłosił dymisję gdyż spełnił swe zadanie

RZYM, 30 marca. (PAT). Na zebraniu „Dyrektorjatu narodowego partji faszyzmu” sekretarz generalny partji Farinacci zakomunikował, iż zgłosi dzisiaj wieczorem na wielkiej radzie faszyzmu dymisję z zajmowanego stanowiska sekretarza generalnego, uważa bowiem, iż misja, jaką mu powierzono została wypełniona. Dyrektorjat na znak solidarności postanowił ustąpić razem z Farinaccim.

Hołd dla Piłsudskiego i legjonów od b. wojskowych ukraińców

Prezes związku b. legjonistów w Lublinie, p. Kwiatkowski, otrzymał następujące pismo od grupy 40-tu oficerów i podoficerów i kozaków b. armji ukraińskiej:
„My, b. oficerowie, podoficerowie i kozacy armji ukraińskiej republiki ludowej, zamieszkujący obecnie w Lublinie i okolicy, uważamy za swój obowiązek moralny powitać za pośrednictwem W. Pana — Wielkiego Wodza w dniu Jego imienin.
My, ukraińcy, którzyśmy w roku 1920 walczyli ramię przy ramieniu z polskim żołnierzem pod dowództwem Wielkiego Wodza narodu polskiego, przeciw naszemu wspólnemu wrogowi, gnębielielowi naszej wolności — moskalowi, wierzymy, iż bliski jest czas, kiedy Wysoki Wódz obejmie dowództwo nad wojskami polsko-ukraińskimi i uwolni drugą część Wielkiej Polski — jej siostrzycę, Ukrainę, od azjatów - moskali, a biało-amarantowy i żółto-błękitny sztandar zabłyśnie od brzegów Bałtyku do morza Czarnego... a idea Wielkiego Bolesława Chrobrego i hetmana Mazepy będzie urzeczywistniona.
Niech żyje marszałek Piłsudski, część legionom!”

Pan Stefan Grostern został naczelnym redaktorem „Nowego Kurjera Polskiego”

Nasz warsz. koresp. (B) telefonuje:
Dziennikarska spółka wydawnicza w Warszawie, która wydała dziennik polityczny „Nowy Kurjer Polski”, na miejsce swego zmarłego redaktora s. p. gnacego Rosnera, wybrała jednomyślnie na redaktora naczelnego, współpracownika „Głosu Polskiego” p. Stefana Grosterna

Prywatne interesy posłów czy realna potrzeba kapitałów zagranicznych

Przy dyskusji nad objęciem przemysłu cynkowego „Warri-man-Trust” kilku posłów usłyszało przykre słowa

Wrażenia ogólne

Sejm wczoraj bardzo spokojnie zakończył obrady nad prowizorium budżetowym w drugim i trzecim czytaniu. Widocznie cała energia w tej sprawie wylądowała się w poprzednich rokowaniach i na posiedzeniu komisji tak, że na plenum ani PPS, nie motywowała swoich wniosków ani „Wyzwolenie” już nie przypominało wczoraj dla czego głosuje przeciw prowizorium. Zato bardzo głośno w towarzystwie komunistów i NPChowców przypominał o sobie pan Jan Dąbski w imieniu stronnictwa chłopskiego waląc na karb koalicji wszystkie winy i grzechy od początku istnienia Polski.

Niespokojnie odbyły się natomiast obrady nad kwestją poparcia przemysłu cynkowego (trust Warrimana). Pomiędzy posłami śląskimi chrześc.-dem. i N. P. R. dochodziło parokrotnie przy tej sprawie do gwałtownych scen, a poseł Kwiatkowski (Ch. D.), któremu kilkakrotnie zarzucono, że jest osobiście w tej sprawie zainteresowany, przekazał swą zniewagę sądowi marszałkowskiemu do rozpatrzenia.

Nastrój był tego rodzaju, że pomimo przeprowadzenia ustawy w drugim czytaniu większością 30-tu głosów referent nie miał odwagi domagać się trzeciego czytania. Należy zaznaczyć, że posłowie niemieccy głosowali razem z klubami robotniczymi i resztą lewicy przeciwko tej ustawie, w której, jak mówiono, grają rolę prywatne interesy sukcesorów firmy śląskiej Giesche. Po raz drugi w ciągu ostatnich dni okazało się jak słuszne są nawoływania prasy i części posłów, że w czasie piastowania mandatu należy trzymać się zdala od przedsięwzięcia handlowo-przemysłowych

St. Gr.

Przebieg posiedzenia

Na wczorajszym posiedzeniu sejmu izba przystąpiła do prowizorium budżetowego na miesiąc kwiecień. Sprawozdawca poseł Rymar (Z. L. N.) zaznaczył, iż wydatki na kwiecień przewidziane są w wysokości 143.407.683 zł., z tego wydatki administracyjne wyniosą 142.846.023 zł., przedsiębiorstwa państwowe zaś otrzymają 564.660 zł. Wkońcu prosząc o przyjęcie wniesionego prowizorium zgodnie z propozycją rządu, mówca zaznacza, iż ustawa sanacyjna, ani prowizorium to nie naruszają w niczem pracy pracowników komunalnych.

Poseł Dąbski (Str. Chł.), atakując rząd, oświadcza, że doprowadził on do sytuacji tragicznej, jakiej dotychczas nie było. Poza tem wytyka chaos, panujący, zdaniem mówcy, w łonie samego rządu i stronnictw, tworzących go. Ponieważ, oświadcza mówca, na podwyższenie podatków, ani na pożyczkę zagraniczną nie możemy liczyć, jest więc jasną rzeczą, że musimy iść na redukcję. Mówca ma najwyższe współczucie dla zredukowanych funkcjonariuszów, ale w tem widzi jedynie ratunek państwa. Dalej mówca uskarża się na zaniedbanie sprawy produkcji rolniczej, dowodząc, że społeczeństwo ze swoich pieniędzy podatkowych dopłaca do naszego eksportu wytworów przemysłowych, wreszcie mówca żali się na niezłatwienie ustaw samorządowych, co jest źródłem dezorganizacji i demoralizacji naszej wsi. Z tych więc powodów stronnictwo chłopskie odmawia rządowi prowizorium.

Poseł Ballin (niezależna partja chłopska) zgłosił wniosek o odrzucenie prowizorium, domagając się dalszej redukcji budżetu przez zrównanie płac urzędników wyższych kategorii z płacami kategorii 6-ej.

W głosowaniu przyjęto w 2-em czytaniu ustawę, według propozycji komisji, a po oświadczeniu posła Wasynczuka (ukr.), że klub ukraiński głosować będzie przeciw ustawie, przyjęto również ustawę w 3-em czytaniu.

ARENA I KULISY SPRAWY CYNKOWEJ.

Następnie pos. Jasiukowicz (Z. L. N.) referował projekt ustawy o popieraniu przemysłu cynkowego. Ustawa ma charakter poniekąd wyjątkowy, upoważnia bowiem rząd do udzielania pewnych ulg przedsiębiorstwom cynkowym, a mianowicie, zwalniania całkowicie lub częściowo od podatku majątkowego i przyznaje ulgi celne tym, którzy potrafią zapewnić sobie przyływ zagranicznego kapitału inwestycyjnego. Zastrzeżone są odpowiednie gwarancje wykonania zobowiązań wzajemnych za ulgi, chodzi tu więc o dopływ kapitału zagranicznego. Komisja zwróciła uwagę, że rząd powinien ostrożnie stosować te ulgi i tylko przy całkowitej gwarancji, że wniesiony kapitał znacznie przewyższy skreślone sumy podatku majątkowego. Komisja uważała ponadto, że poparcie należy się nie tylko dla tych gałęzi przemysłu i dlatego w rezolucji wzywa rząd do wniesienia ustawy o popieraniu przedsiębiorstw krajowych.

Pos. Roguszcza (N. P. R.) wniosł o odesłanie projektu ustawy do komisji przemysłowo-handlowej dla gruntowniejszego jej zbadania. Referent sprzeciwił się temu wnioskowi, stwierdzając, że ustawa była poważnie rozważona przez

komisję i specjalną podkomisję przy udziale ministra przemysłu i handlu. Minister skarbu Zdziechowski oświadczył, że rząd przywiązuje do tej ustawy dużą wagę z punktu widzenia polityki gospodarczej i prosi o rozpatrzenie jej dziś bez odsyłania do komisji. Wniosek posła Roguszcza upadł.

W dalszym ciągu poseł Roguszcza, wnosząc o odrzucenie ustawy, wskazuje, że przemysł cynkowy ma zapewniony świetny zbył wyłącznie eksportowy. — Uchwalenie zaś tej ustawy byłoby jednym z największych skandalów. Przeciwno ustawie wypowiedzieli się również poseł Waleron (str. chł.), poseł Łypaciewicz (Wyzw.), oraz poseł Biniszkievicz (P. P. S.), motywując swe stanowisko niepewnością i znikomością zysków, jakie państwo może z tego osiągnąć.

Poseł Kwiatkowski (Ch. D.) uważa, iż przewidziane zwolnienia są uzasadnione gospodarczo, choć z punktu widzenia suwerenności podatkowej państwa są przykre. Klub mówcy jest zdania, że to się jednak opłaci i że dla naszego bilansu handlowego trzeba to zrobić, wobec czego głosować będzie za ustawą.

W imiennym głosowaniu wniosek posła Paszczyka (komunista) o skreślenie 1-go art. ustawy upadł 124 głosami przeciwko 94, poczem całą ustawę przyjęto w 2-ym czytaniu.

Zaznaczyć należy, że w czasie dyskusji nad tą ustawą pos. Kot (N. P. R.) oświadczył, iż pos. Kwiatkowski przyznał się wobec niego, że byłby osobiście poszkodowany, gdyby ustawa miała upaść. Pos. Kwiatkowski kategorycznie temu zaprzeczył, wyjaśniając, iż mówił jedynie o ewentualnych stratach gospodarstwa narodowego, sprawę zaś zarzutu, uczynionego mu przez posła Kota, kieruje do sądu marszałkowskiego.

Przy 3-im czytaniu projektu ustawy o warunkom zawieszaniu wykonania kar na obszarach mocy obowiązującej austriackiej ustawy postępowania karnego przeszedł wniosek posła Kadłubskiego (Z. L. N.) o odesłanie ustawy do komisji prawniczej.

Następnie marszałek podał do wiadomości orzeczenie sądu honorowego w sprawie między posłem Brylem i pos. Szydłowskim, mocą którego uznane zostały podane przez posła Bryla fakty za nieprawdziwe, a zarzuty jego, uwłaczające czci posła Szydłowskiego za bezpodstawne i lekomyślnie.

Na tem obrady zakończono. Zgodnie z postanowieniem konwentu seniorów następnego posiedzenie wyznaczono na dzień 20 kwietnia b. r. Komisje zaczną pracować dnia 13 kwietnia b. r.

Życzeniami wesołych świąt marszałek zakończył posiedzenie.

Polsko-niemieckie rokowania likwidacyjne przybrały niepomyślny charakter

BERLIN, 30 marca. (PAT). Delegacja polska do rokowań likwidacyjnych zakomunikowała dziennikarzom krótkie memorandum w sprawie przebiegu dotychczasowych rokowań likwidacyjnych. Memorandum stwierdza, że rokowania te przybrały ostatnio przebieg niepomyślny. Końcowy ustęp memorandum brzmi: Na ostatnim posiedzeniu obu delegacji 25 marca wytworzyła się sytuacja następująca:

ca: Delegacja niemiecka wszystkie zaofiarowane jej uprzednio koncesje uznała za niewystarczające i ponownie powróciła do pierwotnego postulatu maksymalnego a mianowicie, aby Polska całkowicie zrzekła się prawa likwidacji. Natomiast o to chodzi o zobowiązanie strony niemieckiej, to delegacja niemiecka ograniczyła się do ogólnikowego zapewnienia, że Niemcy gotowe są dać Polsce odpowiednie ekwiwalent W tych warunkach obie delegacje znalazły się wobec sytuacji, w której niema wspólnej platformy. Sytuacja taka musiała wytworzyć się z natury rzeczy, gdy jedna strona krok za krokiem czyni ustępstwa, które jednak nie wywierają żadnego wpływu na ustepliwość drugiej strony, a jedynie utrwalają ją w stawianiu maksymalnych postulatów.

Poseł Ballin w Lubartowie miał „nieprzyjemności” na wiecu

Zaczęło się zupełnie spokojnie. Onegdaj przed południem po sumie w Lubartowie, postawie: Ballin i Szapiel (Niezależna partja Chłopska) przyjechali i zaprosili szubartowian, zainscenizowali wiec sub Jove. Zeszło się około 400 osób i pos. Ballin rozpoczął mówić. Nie wiele jednak powiedział, gdy słuchacze poczęli się gwałtownie rozchodzić. Garstka, która pozostała, znieczierpliwiona demagogią antypaństwową, poczęła krzyczeć, co znów skłoniło policję do zamknięcia wiecu. Sztab posła Ballina, gdyż na wszelki wypadek postarał się o kilkunastu silnych w pięci i gębę adherentów, stawiał opór władzy, tak, iż 4 z gwałtowniejszych musiano poprostu zamknąć i oddać sędziemu w opiekę.

Podczas rozchodzenia się uczestników wiecu, jeden z przypuszczalnych przeciwników posła Ballina znieważał go czynnie.

Echa procesu Steigera

Pasternakówna przegrała proces przeciwko D-rowej Mayerowej

W ubiegłą sobotę odbył się w lwowskim powiatowym sądzie karnym proces „bohaterki” procesu Steigera, Pasternakówny przeciwko żonie adwokata lwowskiego p. Malwinie Mayerowej. Pasternakówna oskarżyła, jak wiadomo, Mayerową o uderzenie w czasie wychodzenia ze sali rozpraw. Zeznania składają policjanci, dzie-

nikarze i korespondenci pism, obecni w czasie procesu Steigera na sali rozpraw. Pasternakówna zarzuca świadkom kłam i żąda wezwania na świadka żony redaktora — przezchwały Tumena, Sąd odrzuca żądanie Pasternakówny, a po dwugodzinnej rozprawie uwalnia d-rową Mayerową od winy i kary.

Niezwykła zbrodnia w Sztokholmie

Tajemnicza katastrofa automobilowa—Ciało, które zostało rozszarpane na setki kawałków—Wytworni zbrodniarze nie zawahali się w szatański sposób zamordować współnika i przyjaciela

(Od własnego korespondenta „Głosu Polskiego“)

Sztokholm, w marcu.

Jedną z ubiegłych nocy niezwyklej siły detonacja wyrwała ze snu mieszkańców Sztokholmu. W Kungsholmie, arystokratycznej dzielnicy miasta tysiące szyb z brzekiem posypało się na ulicę. Trwożga ogarnęła mieszkańców, a wkrótce okazało się, że przyczyną nieszczęścia jest katastrofa automobilowa.

Auto, w którym znajdował się, prócz szofera, samotny pasażer, wyleciało w powietrze, przyczem pasażer poniósł śmierć, szofer zaś został ciężko ranny. Szczątki znalezione rozrzucone w różnych punktach ulicy: przed bramą jednego z pobliskich domów leżała zmiażdżona głowa, o kilkaset kroków dalej — część tułowia, ręce zaś, które siłą wybuchu przerzucone zostały przez trzy piętrowy dom, znalazły się w podwórzu.

Tyłna część automobilu zerwana została na setki kawałków, co wskazywało na to, że katastrofa nie była spowodowana eksplozją zbiornika z benzyną, jak początkowo sądzono.

Dom, oznaczony numerem 14-ym przy Pipersgatan, przedstawiał straszliwy widok: część tułowia siłą wybuchu rzucona została na ścianę, która do wysokości drugiego piętra pokryta jest setkami krwawych plam. Pobliskie słupy telegraficzne i latarnie zostały wyrwane z ziemi, co świadczy o potwornej sile eksplozji.

Tożsamość pasażera ustalono szybko: był to niejaki S. Fluborg, dyrektor sztokholmskiej hurtowni towarów kolonialnych, człowiek młody, liczący 25 lat życia. Krytyczną noc Fluborg przepędził wraz ze swymi współnikami w jednej z najelegantszych restauracji, skąd o godzinie 3-iej w nocy udał się „taksisem” do domu.

Zaczęto zastanawiać się nad przyczynami wybuchu. Badania ekspertów ustaliły, że wybuch nie nastąpił wskutek defektu motoru, lecz, że spowodowany został przez podłożenie dynamitu i to w bardzo dużej ilości.

Młody dyrektor znajdował się wprawdzie w tarapatach pieniężnych, nie przepuszczano jednak, iż chcąc się pozbawić życia, wybierze tak straszliwy rodzaj śmierci.

Władze sądowe, po dwudniowych badaniach, doszły do wniosku, iż miała tu miejsce wyrafinowana zbrodnia: w tylnej części automobilu do ramy dla pakunków przymocowana została paczka z dynamitem, lont zaś podpalono widocznie w chwili gdy automobil wyruszył z przed restauracji.

Władze śledcze wzięły się energicznie do pracy.

Fluborg miał współników. Byli to dwaj młodzi ludzie: Arbin i Kreiger, obaj należący do śmietanki towarzyskiej Sztokholmu. Policja zaczęła ich śledzić, okazało się bowiem, że krytyczną noc obaj współnicy spędzili w towarzystwie Fluborga i odprowadzili go do auta, które eksplodowało. Dalej wyszło na jaw, że interesy firmy, stanowiącej własność trzech współników, szły bardzo źle, że Fluborg winien był firmie 30.000 koron, a jako zabezpieczenie długu oddał współnikom polisę asekuracyjną na 100.000 koron.

Prócz tego dowiedziano się, że Fluborg niedawno dopiero ubezpieczył się i to za poradą swych współników. Wtedy władze przesłuchiwały współników, lecz obaj kategorycznie zaprzeczali stawianym im zarzutom o udziale w zbrodni.

Trzy dni trwała praca władz śledczych, które starały się dowieść Arbinowi i Kreigerowi, że oni właśnie zamordowali Fluborga. Nie znalazłono jednak żadnego dowodu, na zasadzie którego możnaby oddać chwilowo zaarrestowanych młodych

ludzi pod sąd. Dłużej już policja nie miała prawa więzić współników.

W czasie pogrzebu Fluborga, w chwili, gdy dźwięk dzwonów pogrzebowych zabrzmiał w powietrzu i dotarł do więzienia, naczelnik policji sztokholmskiej rozpoczął ponownie przesłuchiwać zaarrestowanych.

Plan naczelnika policji, który chciał wykorzystać napięcie psychiczne uwięzionych, doprowadził do pomyślnego rezultatu, i po upływie godziny radioaparaty obwieścili, że Arbin przyznał się do zabójstwa, dokonanego wraz Kreigerem.

— Tak... my jesteśmy mordercami... Fluborg był nam winien 30.000 koron i nie mógł uiścić się z długu. Firmie groziło bankructwo. Postanowiliśmy go zabić, aby otrzymać od towarzystwa asekuracyjnego należne nam pieniądze. Wzwaaliśmy Fluborga do restauracji... piliśmy... umieściliśmy go w automobilu, a w chwili, gdy Kreiger żartował z Fluborgiem i szoferem, umieściłem w tylnej części auta dynamit... cały funt... i zapaliłem lont. Lont powinien się tlić pięć minut, mogliśmy więc być spokojni o siebie. Byliśmy pewni, że wszyscy będą myśleli, że miała miejsce eksplozja zbiornika z benzyną. Widocznie ładunek dynamitu był za wielki... Paczkę z dynamitem przymocowałem stalowym drutem... i szybko oddaliśmy się.

Na ulicy było ciemno i pusto... nikt nas nie widział. Byliśmy przekonani, że i szofer zostanie zabity. Ja nie chciałem popełnić morderstwa, lecz nakłonił mnie do tego Kreiger, który szantażował mnie, gdyż niedawno podpalił mi skład. Kreiger był moim złym duchem i dzięki niemu popełniłem zbrodnię...

W ten sposób brzmiało zeznanie Arbina. Kreiger jest faktycznie niezwykle typem zbrodniarza. Oto co opowiedział o nim jeden z urzędników, prowadzących śledztwo.

— Aleksander Kreiger przypadkowo jedynie należy do szwedzkiej arystokracji.

Został on adoptowany przez pułkownika Kreigera, któremu później zatrzymał życie. Zwiedził całą Europę i Amerykę, gdzie przebywał w towarzystwie notorycznych przestępców. Ma on na sumie-

niu cały szereg zbrodni, które obecnie dopiero wyszły na jaw. Nie należy przysiężać, że Kreiger liczy zaledwie 23 lata życia. Już jako 15-letni chłopiec prowadził wystawne życie, przebywając w najelegantszych hotelach. Wyróżnia się on niezwykle urodą, a zjednywał sobie ludzi wytwornością i inteligencją.

W Ameryce uwiódł on córkę znanego miljonera, ożenił się z nią, lecz wkrótce porzucił żonę, udając się do Europy.

Obecnie dopiero okazuje się, że on właśnie był sprawcą szeregu niewykrytych dotychczas zbrodni, dokonanych we Włoszech i w Niemczech.

Kreiger wrócił do Sztokholmu w roku 1923. Posiadając nieprzeciętny talent pisarski był przez pewien czas współpracownikiem czasopisma „Figaro”, lecz wkrótce zakłada przedsiębiorstwo handlowe wraz z Arbinem. Po pożarze, odbiera ogromną premję asekuracyjną, udaje się do Paryża i Nicei, gdzie żeni się i rozwodzi z rumuńską księżniczką.

Ostatnia zbrodnia Kreigera była obmyślona z szatańskim sprytem: eksplozja miała bowiem nastąpić na moście, prowadzącym przez rzekę Melarn, która przecina Sztokholm w paru miejscach. Długość lontu obliczona była dokładnie, a automobil wraz z pasażerami siłą wybuchu stracony miał być z mostu w burzliwe nurty rzeki i uniesiony prądem do morza.

Przypadkowo jednak, parę godzin przed wypadkiem wjazd na most został zamknięty przez robotników, którzy remontowali jezdnię, i automobil musiał obrać inną drogę. W przeciwnym razie i ta zbrodnia Kreigera zostałaby niewykryta.

Co się tyczy Arbina, to faktycznie jest on ofiarą Kreigera, chociaż i sam nie może poszczycić się zbyt piękną przeszłością, gdyż szereg lat spędził na Cejlonie, prowadząc tam burzliwy tryb życia. Wtedy to poznał on Fluborga, z którym się zaprzyjaźnił.

Tyle wyjaśniło śledztwo, wyświetlając zresztą w dostatecznym stopniu szczegóły tej potwornej i niezwyklej nawet w obecnych czasach zbrodni.

Steł. Sol.

Urzednicy państwowi ostrzegają Nie przeciągać struny, bo pęknie Memoriał do premiera—Uchwały pocztowców

Z Warszawy donoszą:

Akcja pracowników państwowych i samorządowych w obronie swych służbowych postulatów, dotychczas jeszcze nie wpłynęła na odprężenie sytuacji wytworzonej przez ostatnie projekty redukcyjne rządu.

Dla wyzyskania jednak wszelkich możliwości wpłynięcia na normalne załatwienie zarysowującego się coraz ostrzej konfliktu przyjdzie centralnej komisji porozumiewawczej zw. prac. państwowych złożyć memoriał prezesowi ministrów i zostało przyjęte przez marszałka sejmu Rataja, zaznaczając, iż dalsze przeciąganie struny ze strony rządu i sejmu, może doprowadzić do sytuacji, kiedy centr. kom. porozumiewawcza, złoży odpowiedzialność za następstwa długoletniego lekceważenia przez rząd i sejm zagadnienia, jakie przedstawia sprawa urzędnicza.

Delegacja zdała sprawozdanie z przebiegu rozmowy z p. marszałkiem na zebraniu przedstawicieli związków, które ostateczną decyzję o stanowisku zorganizowanych pracowników powezma w najbliższych dniach.

W dniach 26 i 27 b. m. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie zarządu głównego zw. pracowników poczt, tele-

grafów i telefonów. Głównym tematem obrad była sprawa uposażenia i pragmatyki służbowej.

Po gorącej dyskusji uchwalono szereg rezolucji, w których zebrani protestują przeciwko zapowiadanej redukcjom uposażeń pracowników państwowych poza okres I kwartału r. b., domagając się przywrócenia ustawy uposażeniowej z dn. 9 października 23 r. bez jakichkolwiek ograniczeń, oraz ścisłego stosowania wskaźnika drożyznianego i wszelkich z ustawy tej wypływających dodatkowych świadczeń. Przy zachowaniu zasady równego stopnia płac przy równych kwalifikacjach i latach służby w różnych działach służby państwowej, zarząd główny domaga się nadto określenia „minimum egzystencji”, które nie może już ulec obniżeniu w żadnym wypadku, a natomiast w razie wzrostu drożyzny uposażenie pracowników państwowych powinno wzrastać w odpowiednim stosunku.

Pozatem plenarne posiedzenie wypowiedziało się przeciw jakimkolwiek ograniczeniom praw emerytalnych funkcjonariuszów państwowych przeciwko stanowisku gen. dyrektora, zajętemu w najnowszym projekcie noweli do pragmatyki dla pracowników państwowych w służbie wykonawczej.

Widowiska, koncerty i zabawy

TEATR MIEJSKI.

Dziś, środa, na ostatnim przedstawieniu przedświątecznym „Otello” z Junoszą Stepowskim. Bilety ulgowe ważne.

Czwartek, piątek, sobota teatr nieczynny. W niedzielę świąteczna jedno przedstawienie: o godz. 8.15 „Orzeł czy reszka” z Junoszą Stepowskim i Jarkowską.

W poniedziałek (drugi dzień świąt Wielkanocnych) o godzinie 3.30 po cenach najbliższych „Królewna Śnieżka i 7 karłów” — (po raz ostatni w sezonie). Wieczorem — „Orzeł czy reszka?”

We wtorek o godzinie 3.30 po cenach najbliższych „Królewna Śnieżka i 7 karłów” — (po raz ostatni w sezonie). Na przedstawienie to ważne są bilety nabyte na niedzielę dnia 28 marca.

Wieczorem we wtorek „Otello” z Junoszą Stepowskim, Gzyłewską i Kochanowiczem. Bilety ulgowe ważne.

Na wszystkie powyżej wymienione przedstawienia kasa zamawiań sprzedaje bilety przez jutro, piątek i sobotę bez przerwy od 10 rano do 7 wieczór.

W próbach pod kierunkiem reżysera Wł. Ryszkowskiego ostatnia premiera z Kazimierzem Junoszą Stepowskim komedia amerykańska w 3 aktach znakomity „Don Juan”. Główną rolę kobiecą odegra p. Irena Grywińska, inne role ważniejsze pp.: Horecka, Jerzmanowska, Szubert, Woskowski, Wroński. Premiera w piątek dnia 9 kwietnia.

Jednocześnie pracownie teatralne zajęte są przygotowaniem całkowitej oprawy dekoracyjnej i kostiumowej, według szkiców i pod kierunkiem art. mal. Bolesława Kudewicza do słownego dramatu-ferji M. Maeterlincka p. t. „Błękitny ptak”, który będzie następną po „Don Juanie” premierą sezonu. Reżyseruje Konstanty Tatariewicz. — Główną rolę Tytlią odegra młodociana artystka Ninka Wilińska.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w środę, czwartek, piątek, sobotę Wielkiego tygodnia przedstawienia w teatrze popularnym zawieszono.

W święta Wielkiejnocy grany będzie wodewil w 5 aktach p. t. „Siarczyta dziewczyna”, melodyjne śpiewy i efektowne tańce tyrolskie, urozmaicają ten zabawny wodewil.

Udział przyjmują pp. Brandtówna, Zielińska; pp. Bielecki, Puchalski, Moranowicz, Górecki. — Tańce układu i z udziałem sympatycznej pary baletowej pp. Nowińskich. Kasa sprzedaje bilety na przedstawienia świąteczne codziennie od 12 do 3 i od 5 do 8 wieczorem.

PORANEK MUZYCZNY ORKIESTRY FILHARMONICZNEJ.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 4 kwietnia odbędzie się w filharmonii o godzinie 12-iej w południe świąteczny poranek muzyczny orkiestry filharmonicznej, pod dyrykcją Bronisława Szulca. Jako solista wystąpi młody i utalentowany pianista Juliusz Meisterman, który odegra z towarzyszeniem orkiestry koncert fortepianowy Czajkowskiego. Ponadto program tego poranka zapowiada: Goldmarka: muzykę baletową z op. „Królowa Saba”, Dvoraka: Humoreskę, Moniuszki: Uwerturę fantastyczną „Bałka”, Haendla Largo, Gounoda-Bacha: „Ave Maria” i inne. Kasa filharmonii rozpoczęła już sprzedaż biletów.

CZERWONY KAPTUREK.

Znana trójka artystyczna, która wśród dzieciarni łódzkiej pozostawiła tak miłe wspomnienie z poprzedniego przedstawienia w filharmonii: 9-cio letnia gwiazda Ninka Wilińska, doskonała artystka i aut. Wanda Tatariewicz, oraz świetny bajkopisarz, ulubieniec dzieci Benedykt Hertz — odegrają w najbliższy poniedziałek, t. j. dnia 5 kwietnia o godzinie 12-iej w południe bajkę „Czerwony Kapturek” w trzech aktach w nowej inscenizacji, ilustrowanej muzyką Al. Wilińskiego (piosenki, duety, kuplety, tańce i t. p.) Poza to dany będzie skeich amerykański „Pat Patachon i Jackie Coogan”. Przedstawienie niezawodnie zainteresuje miłośników całej Łodzi.

Koncert łodzianki w Warszawie

W sobotę ubiegłą odbył się w sali koncertowej hotelu Europejskiego w Warszawie, koncert śpiewaczki koloraturowej, łodzianki p. Juljany Aini, przyjęty przychylnie przez krytykę stołeczną. Zarówno p. Piotr Rytel w „Gazecie Porannej”, jak pan Karol Stromenger w „Kurierze Porannym” podnoszą szczególnie świetną szkołę i technikę śpiewaczki.

Specjalnie podobała się publiczności, szczerze zapaśniającej salę, pieśń Feliksa Halperna, „Twoje cudne oczy”

Likier Antique
BACZEWSKIEGO

Klubowe zawody atletyczne „Siły” Wysoki poziom zawodników zyskał sobie uznanie sportowej Łodzi

W sobotę i niedzielę rozegrane zostały mistrzostwa klubowe „Siły” w zapasniczym i dźwiganie ciężarów.

„Siła”, największe w Łodzi stowarzyszenie, z szeregu tych, które uprawiają atletykę, wykazała na swych mistrzostwach klubowych, nieposłednie atuty.

Aczkolwiek, jeśli chodzi o dźwiganie ciężarów, „Siła” bezapelacyjnie ustępuje Bar-Kochbie, to jednak zapasnicy jej nie znajdują w Łodzi godnych siebie przeciwników.

Główną cechą zapasników „Siły” jest ich wysoki poziom techniczny, karność i wyrobienie sportowe. W lwej części walczą najzupełniej fair; jedynie Gross K., może zresztą nieumyślnym rzutem o ziemię, wybił Kelnerowi bark.

Przebieg zawodów był niezmiernie interesujący. W sobotę odbyła się pierwsza runda walk zapasniczych, oraz jedna konkurencja w dźwiganie ciężarów.

Rezultaty techniczne są następujące:
Dźwiganie ciężarów, konkurencja pierwsza — rwanie jednorącz:

Puwała (57,5 kg.) — 40 kg., Heiman (57) — 37 kg., Zawisza (61 — 40 kg., Ciesielski (60) — 42 kg. Jesze (57,5) — 46 kg., Raksik (62) — 47,5 kg., Wolff (63) — 50 kg., Cymmer (77 i pół) — 52 kg., Mrożewski (87) — 52 kg.

Walki grecko-rzymskie, waga kogucia: Geisler pokonał Pakulskiego, Heintz — Grossa K., Gross O. I — Kelna, Kurp — Cybulowicza i Heimann — Wagnera.

Waga piórkowa: Muszyński pokonał Gralaka, Gross O. II — Reitera i Mayer — Wojciechowskiego.

Waga lekka: Berger łatwo kładzie Hiżę, Frank — Fritschego, Baute — Kunda i Wilk — Webera.

Waga średnia: Minnich w pół minuty kładzie Otta, Roman po trzynastominutowej walce ulega Bertholdowi.

Waga półciężka: Kossowski po ostrem ośmiominutowym zmaganiu pokonuje Cymmera.

Druga runda walk grecko-rzymskich, waga kogucia: Gross K. kładzie Pakulskiego, Keln — Cybulowicza, Geisler — Wagnera, Gross O. I — Heintza i Heimann — Kurpa.

Waga piórkowa: Gralak w półtora minut kładzie Reitera, Muszyński, w tym samym czasie — Wojciechowskiego, Mayer w dwumintuowej walce bije Grossa O. II-giego.

Waga lekka: Hiż w 10 sekund kładzie Fritschego, Kunde — Webera, Berger — Franka, Baute zaś po 22 min. walce pokonuje Wilka.

Waga średnia: Minnich w 15 sek. kładzie Bertholda, Roman, w tym samym czasie — Otta

W niedzielę odbyło się dokończenie zawodów. Rozegrano dwie pozostałe konkurencje — trójboju w dźwiganie ciężarów, oraz dokończono rozgrywki w walkach grecko-rzymskich.

Wyniki tego dnia są następujące:
Podrzucanie jednorącz: Puwała — 45 kg., Heimann — 45 kg., Zawisza — 45 kg., Jesze — 50 kg., Cymmer — 52 kg., Ciesielski — 52 kg., Raksik — 55 kg., Wolff — 60,5 kg.

Podrzucanie oburącz: Wolff — 82 kg., Ciesielski, Raksik i Cymmer po 81 kg., Jesze — 76 kg., Stańczak — 74 kg., Zawisza i Puwała po 63 kg. i Heimann — 57,7 kg.

Walki grecko-rzymskie — zakończone:

Waga kogucia: Gross kładzie Kelna, Heintz — Krupa, Geisler — Grossa O. I., Heink — Heimanna, Geisler — Grossa K., Gross O. I — Heimanna i Heintz — Geislera.

Waga piórkowa: Mayer z ogromnym

wysiłkiem kładzie Muszyńskiego, Gralak — Grossa O. II-giego.

Waga lekka: Berger po 18-stominutowej walce pokonywa Bautego, Hiża — Franka, Wilk — Hundego i Baute — Hiża

Waga średnia: Minnich po dwumintuowej walce kładzie Rouana, Bernhardt zwycięża Otta walk-over'em.

W ostatniej klasyfikacji mistrzostwa klubowe „Siły” przedstawiają się następująco:

Dźwiganie ciężarów.

Waga kogucia: pierwsze miejsce zajął Jesze, dźwigając 172 kg., drugie — Puwała — 148 kg., Heimann — 139,5 kg.

Waga piórkowa: pierwszy Raksik — 183 i pół kg., drugi — Ciesielski 175 kg., trzeci — Zawisza — 148 kg.

W wadze lekkiej mistrzostwo zdobył Wolff, dźwigając 192,5 kg., w wadze półciężkiej Cymmer — 185 kg.

Walka grecko-rzymska — pierwsze miejsce w wadze koguciej zajął Gross Otto, drugie Heintz, trzecie — Geisler.

W wadze piórkowej pierwsze miejsce

zajął Mayer (mistrz Polski), za nim — Muszyński i Gralak.

Waga lekka: pierwsze — Berger, drugie — Baute — trzecie Wilk.

Waga średnia: pierwsze — Minnich, drugie — Berthold, trzecie Roman.

Waga półciężka: mistrzostwo wagi, a zarazem klubu, zdobył Rossowski.

Przechodząc do oceny zawodników, na pierwszym miejscu postawić należy Mayera, Bergera i Minnicha, jako zapasników, oraz Wolffa w dźwiganie ciężarów.

Całość zawodów wywarła doskonałe wrażenie na nielicznych, niestety, widzach.

Organizacja zawodów, spoczywająca w doświadczonych ręce prezesa Dresslera — wzorowa.

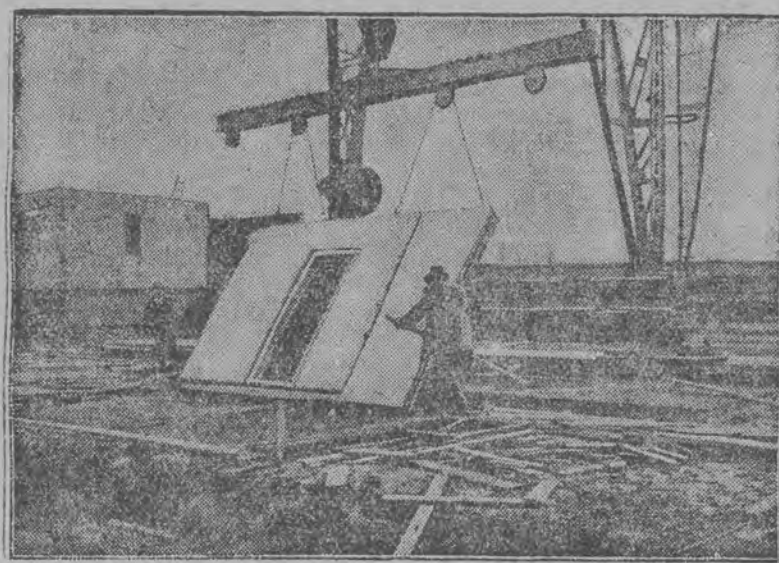
Jury sędziowskie składały się z nast. pp.: arbirer dźwigania ciężarów — Herudziński, arbirer walk — Szkoła. Sędziowie punktowi pierwszego dnia: Berndt, Kwejtman, Winkler Schlauderbach i Robakowski; w drugim dniu: Kwejtman, Winkler, Chróścielewski i Gardulski.

Publiczności ogółem kilkaset osób. Jur.

Marszałek Piłsudski na konkursach hippicznych 1 p. szwoleżerów



Z lewej strony Marszałka płk. Wieniawa-Długoszowski — z prawej płk. Głogowski, dowódca 1 p. szwol. Na koniu rtm. Siemieński, zdobywca 1-ej nagrody.



W Ameryce buduje się domek w ciągu 24 godzin. Na ilu stracji widzimy żóraw mechaniczny, który zabiera całą ścianę.

W Łodzi odbędą się międzypaństwowe zawody z Estonią

KRAKÓW, 30 marca. Jak się dowiadujemy, Polski Związek Piłki Nożnej projektuje obfity tegoroczny sezon międzynarodowych meczów, i tak przewiduje się następujące spotkania: z Czechosłowacją z początkiem czerwca (6) w Warszawie, z Estonią w Łodzi około 20 czerwca, ze Szwecją i Norwegią w pierwszej połowie lipca poza granicami Polski, z Finlandją z

końcem sierpnia w Poznaniu, z Turcją w dniu 12 września we Lwowie (definitywnie umowa zawarta), z Węgrami z końcem września w Budapeszcie, oraz z Jugosławiją w październiku w Zagrzebiu. Jak z powyższego wynika, program międzynarodowych spotkań jest w tym roku bardzo obfity.

Hakoah-team Kadimah-Samson 2:4

Gra obu drużyn stała na niskim poziomie

Wczorajsze spotkanie pomiędzy kombinowanym zespołem Samsonu i Kadimy, a Hakoahem, zapowiadało się dość ciekawie. Liczne zebrana publiczność zawiadła się jednak zupełnie, obie bowiem drużyny grały słabo i nieciekawie.

Hakoah wystawił swój drugi garnitur, przyczem, ku ogólnemu zdumieniu, świetny napastnik Segal zadebiutował... w bramce.

Nieźle natomiast zareprezentował się team Samsonu i Kadimy, złożony z najlepszych graczy tych klubów. Team pokazał grę stosunkowo ładną i niezmiernie ambitną; jedynym brakiem było niezrozumienie się poszczególnych linii zespołu, w czym zresztą celował napad.

Przed sędzią, p. Dancygiem ustawiły się obie drużyny w nast. składzie:

Hakoah: Segal - Grünberg, Goszczewski - Bitter, Waffach, Kohn - Nasielski, Segal A., Bernstein, Edelbaum, Garfin.

Drużyna kombinowana Samson - Kadimah: Leski - Edelbaum, Widawski - Cygler, Rubinstein, Cender - Hermelin, Cygler, Siwek, Zysman, Zelkowicz

Zaczyna team; początkowo gra ostra i w szybkim tempie — potem jednak obie drużyny opadają z sił, i aż do końca pierwszej połowy toczą grę nudną. Po przerwie gra nieco ciekawsza, obfituje w szereg interesujących momentów.

Gwizdek sędziego przerywa wroczną nieudaną jako całość, zawody, przy stanie bramek 4:2 dla teamu.

Bramki strzelili: dla teamu: Siwek — 2, Widawski i Edelbaum po jednej; dla Hakoahu: Bernstein i Edelbaum.

Z poszczególnych graczy wyróżnili się: obaj obrońcy i środek napadu w teamie w Hakoahu zaś — pomoc.

Sędziował p. Dancygier
Nie można pominąć milczeniem fatalnej organizacji zawodów i skandalicznego zachowania się publiczności.

Jur.

Walne zgromadzenie związków polskich tow. kolarskich

WARSZAWA, 30 marca. Odbyło się w Warszawie walne zgromadzenie związku polskich towarzystw kolarskich. Ze sprawozdania zarządu stwierdzono, że do związku należą 73 towarzystwa, zaś w roku 1925 przybyło nowych towarzystw 31. Związek ma zamiar w ciągu roku 1926 zorganizować około setki nowych klubów i towarzystw kolarskich. Między innymi sprawami porządku dziennego wpłynęła rezygnacja dotychczasowego zasłużonego prezesa związku p. Bodalskiego, którego walne zgromadzenie wybrało w dowód oznania zasług położonych na polu kolarstwa polskiego honorowym członkiem związku. Funkcję prezesa objął czasowo aż do chwili zwołania drugiego nadzwyczajnego walnego zgromadzenia p. inż. Pawiński, dotychczasowy wiceprezes.

Drużyny zagraniczne w Polsce

W czasie świąt wielkanocnych w Krakowie gra Nemzeti (Budapeszt) z Cracovią, w Poznaniu Cechoslowan z Wartą, a na Górnym Śląsku rozegra kilka meczów wie-deńska Admira.

STOCK COGNAC MEDICINAL

(CAMI & STOCK TRIESTE)

Żądać we wszystkich pierwszorzędnych handlach i restauracjach. 1648-2

Niepokojąca sytuacja finansowa Pan Zdziechowski nie zmienił swego stanowiska ale na rynku walutowym jest coraz gorzej

Według słów p. ministra skarbu, wypowiedzianych w mowie z dnia 26 b. m. sytuacja walutowa jest w chwili obecnej znacznie płynniejsza i lepsza. Pokrycie kruszcowe Banku Polskiego spadło dnia 20 marca roku bież. w porównaniu z bilansem z 20 listopada 1925 roku zaledwie o 1.52 proc. czyli z 38.18 na 36.62 proc. Portfel wekslowy wzrósł natomiast z 280 m. na 294 milionów. Obieg banknotów zwiększył się z 349 milj. na 368 milj. Zapas walut i dewiz zmniejszył się z 60 na 54 milj. Zobowiązania walutowe wzrosły wprawdzie z 34 na 43 milj. — jednakże pozycje raportowe zmniejszyły się z 41 milj. na 16 milj.

Pan minister stoi nadal na stanowisku że tylko zrównoważenie budżetu przez odpowiednią redukcję może doprowadzić do częściowej sanacji złotego i zmniejszenia stopy procentowej w życiu gospodarczym, osiągalnej przez uzyskanie długoterminowych kredytów zagranicznych, które jednak nie wpłyną do Polski prędzej, zanim kapitaliści obcy nie zobaczą u nasładu wewnętrznego.

Sfery giełdowe i finansowe stwierdzają jednak z niepokojem zmniejszający się z dnia na dzień eksport naszego zboża, drzewa, a nawet węgla. Mniejszy wskutek tego dopływ walut do Banku Polskiego oraz przypadające na kwiecień terminy większych płatności zagranicznych ze strony rządu i Banku Polskiego — wzbudzają zrozumiałą niepokój.

Wprawdzie na giełdzie dewizowej i w obrotach międzybankowych utrzymują się dolary na niezmiennym poziomie 7.90 — na „czarnej giełdzie” natomiast wykazują waluty zagraniczne w dalszym ciągu poważne wahania i notowane są o kilkadziesiąt groszy wyżej, niż w operacjach oficjalnych. Tranzakcje terminowe na 1-go kwietnia zawierane są na 8.26 za 1 dolara.

W związku z niepewną sytuacją walutową przedstawia się ruch na krajowych

Nieznaczną zwyżką dolara w obrotach prywatnych

Kurs dolara w obrotach pozagiełdowych uległ w dniu wczorajszym nieznacznej zwyżce. Na prywatnym rynku walut obcych w Łodzi w godzinach przedpołudniowych dolarami obracano po 8,22 w płaceniu, 8,25 w oddawaniu.

W godzinach przedwieczornych wskutek dużego zapotrzebowania i braku materiału dolarowego w podaży kurs zwyżkował do 8,25 w płaceniu, 8,27 w oddawaniu.

Bank Polski ofiarował wczoraj za dolary zł. 7,90. (rz).

Zniesienie podatku dewizowego w Gdańsku

Komisja podatkowa „Volkstagu” gdańskiego rozważała sprawę podatku od obrotów giełdowych, a w szczególności podatku od obrotu dewizowego. Już oddawna zarysowało się w tej komisji przekonanie o konieczności zniesienia podatku od obrotu dewizowego. Różne stronnictwa składały oddawna propozycje, aby podatek ten uchylono. Na mocy jednogłośnej opinii komisja wypowiedziała się w duchu tych żądań. Od dnia 1 kwietnia podatek ten pobierany nie będzie.

Podwyżka cel przywozowych w Rosji

W dniu 15 marca weszły w życie nowe znacznie podwyższone w niektórych wypadkach 10-krotnie, cła na przywóz do Rosji szeregu artykułów: między innymi, tkanin wełnianych, białizny, odzieży, wyrobów galanterijnych, wyrobów skórzaných, wyrobów kosmetycznych i perfumeryjnych, instrumentów muzycznych, papieru fotograficznego i t. d.

rynkach bawełnianych niejednolicie. Kilkudniową stabilizację kursu dolara wykorzystali kupcy dla poczynienia większych zakupów — jednakże znaczne wahania z ostatniego okresu zmusiły ich do chwilowego powstrzymania się od poważniejszych transakcji. Przed kilku dniami postanowił związek eksporterów łódzkich zmienić dotychczasowe warunki przy

sprzedaży materiałów włókienniczych. Towary będą obliczane od 15 kwietnia b. roku nie w dolarach „manufakturowych”, jak to dotychczas praktykowano, lecz według dziennych notowań giełdowych, natomiast ceny zostaną obniżone o 10 pr. W razie niżki dolara poniżej 7 złotych ustanowiony zostanie nowy cennik.

A. Z. W.

Nieuzasadniona szykana czeska zabraniająca przywozu bydła z Polski wywołała oburzenie w Austrii

WIEN, 30 marca. (PAT). Prasa wiedeńska omawia obszernie rozporządzenie rządu czechosłowackiego, zamykające granice Czechosłowacji dla przywozu bydła z Polski z powodu choroby racic oraz nosaczyny. Prasa wiedeńska stwierdza, że Austria sprowadza obecnie z Polski prawie 70 proc. nierogacizny, która jest wysyłana na rynki wiedeńskie. Jak podaje prasa, rząd austriacki zamierza w najbliższym czasie interwenjować u rządu czechosłowackiego z powodu wydania tego zakazu i zwrócić mu uwagę na odpowiednią umowę z r. 1922.

WIEN, 30 marca. (PAT). Z powodu zakazu przywozu bydła z Polski do

Austrii, wydanego przez rząd czechosłowacki, „Neues Wiener Journal” ogłasza artykuł, w którym stwierdza, że motywy zakazu są nieuzasadnione. Zaraza pyska i racic panuje tylko w kilku okolicach Polski i jest ona we wszystkich państwach zjawiskiem codziennym. Przepisy weterynaryjne stosowane są w Polsce bardzo energicznie.

Prasa wiedeńska zauważa, że zakaz ten będzie poważnym ciosem dla konsumentów austriackich. W drugiej połowie 1925 r. na rynek wiedeński spędzono 280,244 sztuk świń, z czego z Polski 261,936.

Podobnie jak w Polsce walczy Belgia bezskutecznie o stabilizację franka

Na międzynarodowym rynku dewizowym nastąpił zwrot w szacowaniu franka belgijskiego. Po zawartym w ub. roku układzie Belgii z Ameryką w sprawie długów wojennych, frank belgijski emancypował się od franka francuskiego i nie podzielał jego wahań kursowych. Stosunkowo dość szybko udało się Bankowi belgijskiemu ustabilizować franka na poziomie 107 za funt sterlingów. Równorzednie ze stabilizacją szły wysiłki rządu belgijskiego w kierunku zrównoważenia budżetu. Ostatni preliminarz budżetu zwyczajnego przewidywał nadwyżkę 22 milionów franków. Uwzględniając jednak budżet nadzwyczajny, finanse państwa zamykają się jeszcze deficytem 773 milionów franków. Brak równowagi budżetowej spowodował, że zabiegi Belgii o uzyskanie 150 milj. dolarów pożyczki zagranicznej nie są dotychczas zrealizowane.

Z niepomysłnym przebiegiem układow o pożyczkę zagraniczną złączyła się odmowa prolongaty kredytu, zaciągniętego w Anglii dla celów interwencyjnych. W konsekwencji, mimo dodatniego bilansu płatniczego, kurs franka belgijskiego pod wpływem spekulacyjnego zapotrzebowania walut obcych w Belgii, a podaży franka zagranicą, obniżył się z 107 na 121 za funt, a więc o przeszło 13 proc. i to w ciągu niemal jednego dnia.

Następuje się stąd pewna analogia do naszych stosunków walutowych. Doświadczenie belgijskie wykazuje, jak wielką doniosłość dla kursu waluty posiada kredyt zagraniczny, nawet w formie krótkoterminowych pożyczek interwencyjnych, aby przeciwdziałać gospodarczo nieuzasadnionemu popytowi na waluty obce.

Ciężka sytuacja przemysłu metalurgicznego na niemieckim Górnym Śląsku

„Industrie Kurier” podaje następujące uwagi na temat położenia w przemyśle metalurgicznym na Górnym Śląsku niemieckim. Stosunki w hutach żelaznych na G. Śląsku niemieckim nie poprawiły się od początku roku. Na tle obecnych stosunków kredytowych i finansowych zbyt na rynku wewnętrznym rozwija się niepomyślnie. Abstrahując od kilku znaczących zamówień, nie udało się przemysłowi metalurgicznemu zwiększyć wywozu zagranicę, gdyż zagraniczne rynki strzeżone są bądź przez wysokie cła, bądź też na ich terenie odbywa się gorąca walka konkurencyjna. Obok konkurencji polskiej i czeskiej, daje się znowu odczuć szczególnie silną konkurencję zakładów francusko-lotaryńskich, faworyzowaną przez dumping walutowy. Cieżkie położenie na rynku wydał fakt zamknięcia dwóch wielkich pieców przez Borsigwerk na osiem tygodni, poczynając od 1 lutego b. r. Wobec

czego obecnie są czynne zaledwie cztery wielkie piece z liczby 15. Ten sam stan rzeczy znajdujemy w dziedzinie wytwórczości stali. Szczególnie niedostateczne zatrudnienie zaznacza się w walcowniach. — Należy tylko zanotować lekką poprawę na rynku żelaza na cele budowlane. Na rynku blach nie daje się jeszcze odczuć ożywienia. Zlecenia napływają tak skąpo, że nadal muszą być utrzymane liczne przerwy w pracy. Dla wyrobów kutech i innych zbyt kształtuje się niepomyślnie. To samo odnosi się do produkcji rur, drutu, a szczególnie do artykuł. kolejowych. Pod koniec 1925 roku został wprowadzony skrócony czas pracy (4 dni w tygodniu) w walcowniach rur i blachowniach na G. Śląsku niemieckim. Blachownie pracują tylko 3 dni w tygodniu. W ostatnim czasie udało się uzyskać w większe zamówienia wywozowe na półfabrykaty przemysłu żelaznego.

Ułatwienia w obrocie handlowym z Węgrami

Celem ożywienia i ułatwienia stosunków handlowych między Polską a Węgrami, władze węgierskie wydały rozporządzenie, że świadectwa pochodzenia towarów, wydane przez instytucje polskie, mogą nie być legalizowane w poselstwie węgierskim w Warszawie, wystarcza poświadczenie izby polsko-węgierskiej w Warszawie. Dzięki temu rozporządzeniu eksporterzy polscy zaoszczędzą wiele na kosztach opłat i wyjazdów.

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa

WARSZAWA, 30-go marca (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 7.90
Franki franc. —

CZEKI.

Belgia 30.50
Holandia 317.55
Londyn 38.51.
N. York 7.90
Paryż 27.20
Szwajcaria 152.55
Wiedeń 111.73
Włochy 31.90
Sztokholm —
Kopenhaga —
Praga 23.46
Pożyczka dolarowa 75.00
10 proc. pożyczka kolejowa 128.—
Pożyczka konwersyjna 34.
8 proc. pożyczka złota —
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 20.90

5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 21.55
złotowe 32.00

4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 17.75, złotowe 30.25

10 proc. obl. Tow. Kred. Ziemięskie-go 90.—

Giełda akcyjowa

Bank Polski 47—47.25—47.15
Bank Handlowy 1.75
Bank Zachodni 9.85
Bank Zjedn. Ziem Polskich 0.70
Bank Zarobkowy 4
Spless 2.20
Elektr. Dąbrow. 0.56
Elektryczność 1.40
Czersk 0.20
Częstocice 0.70
Cukier 1.75—1.70—1.75
Węgiel 2.10—2.15
Cegielski 7.15
Modrzewów 2—1.90
Ostrowieckie 4.50—4.35—4.50
Starachowice 0.90
Żyrardów 7.85—7.95
Ćmielów 0.16
Spirytus 1.05

Notowania złotego.

W dniu 30-go marca 1926 r.

Za 100 złotych:

Zurveh	65.50
Berlin	51.44—51.98
wypl. na Warszawę	51.67—51.95
Poznań	51.67—51.95
Katowice	51.67—51.95
Gdańsk	64.04—64.21
wypl. na Warszawę	63.92—64.05
Wiedeń czeki	87.12—87.65
banknoty	86.90—87.90
Praga	425
Ryga	66.—

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 30-go marca (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano wg. Idemach gdańskich:

100 marek Rzeszy	125.396—125.704
100 złotych polskich	64.04—64.21
Telegraficzna wypłata na:	
Berlin	125.296—12.604
Warszawę	63.92—64.08

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 30-go marca. (Pat) Zamknięcie giełdy.

Nowy-Jork	4.86 25
Holandja	12.15,00
Francja	141.95
Belgia	131.95
Włochy	12.85
Niemcy	20.42,50
Szwajcaria	25.24
Dania	18.47,00
Szwecja	18.12
Norwegia	22.6,00
Helsińgfors	135,00
Praga	164,12

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 30-go marca (Pat) Zamknięcie giełdy

Londyn	141.65
N. York	29.14
Belgia	108.60
Hiszpanja	409.25
Włochy	117.30
Szwajcaria	553.00
Dania	752.50
Szwecja	781.00
Kumunja	11.90
Niemcy	95



Dziś po raz ostatni!!

Początek o godz. 3. Początek o godz. 3.



Dziś po raz ostatni!!

Arcydzieło Wytwórni Paramount Pictures

Wspaniały podwójny 15-aktowy program

„ZONECZKA NA URLOPIE” (o 9-ej minut 5)

Tryskająca humorem komedia w 8-iu aktach.

W rolach głównych: Perla ekranu **Leatrice Joy** i amerykański **Maks Linder** **Raymond Griffith**

Rzecz dzieje się współcześnie w Nowym Yorku i na Long Island.

Początek — w salonie; qui-pro-quo — w teatrze; pogodzenie się w kabarecie; koniec — jak zwykle — w sypialni. — **Treść:** Kontredans małżeński na nutę „Czy pani jest ta sama” odtańczony o 9-ej minut 5, podczas urlopu zoneczki z powodu „bez koszulki”.

II. Wspaniały dramat **SZALBIERZ** W roli głównej słynna **ENID BENNETT.** życiowy w 7 akt.

POD PRĘGIERZEM OPINJI!!!

Historja upadku i poświęcenia w 8-iu aktach.

Ostatnia kracja słynnej **ALICE TERRY** Ostatnia kracja słynnej

Nad program: **Dentysta** wesoła amerykańska farsa w 2-ach aktach

Początek o g. 3-ej, ostatni seans o g. 10-ej. Ceny miejsc: III—1 zł, II—1.50 zł; I—2 zł.

Własności: Peteffilm, Warszawa.

ANONS: Następnym świątecznym programem **Krół śmiechu Harold Lloyd** 14 aktów niesamowitych przygód p t **„Tam, gdzie pieprz rośnie”**

OBWIESZCZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszem do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków skarbowych odbędą się publiczne licytacje, celem sprzedaży ruchomości zajętych u niżej wymienionych dłużników, dnia **14 kwietnia 1926 roku**, między godziną 10 rano, a 4 po południu:

- 1) Bergier Szulim, Piotrkowska 59, 2 maszyny, c. sz. zł. 350.
- 2) Berman M. SSwie, Piotrkowska 53, 300 butelek likieru i wina, c. sz. zł. 800.
- 3) Brawerman Aron, Piotrkowska 49, 3 biurka i maszyna do pisania, c. sz. zł. 800.
- 4) Berliner i Front, Piotrkowska 73, 350 par rękawiczek wełnianych, c. sz. zł. 900.
- 5) Ciuk Wolf, Piotrkowska 73, 5 sztuk weluru, c. sz. zł. 500.
- 6) Czkwanow A. P., Piotrkowska 69, kasa ogniowatwa, maszyna do pisania i biurko, c. sz. zł. 950.
- 7) Dawidowicz Józef, Zielona 10, towary baweńskie, c. sz. zł. 3000.
- 8) Doliński A., Cegielniana 30, towary półwełniane, c. sz. zł. 140.
- 9) Gopan i Gutman, Gdańska 91, warsztat tkacki mechaniczny, c. sz. zł. 500.
- 10) Glikich i Lubliński, Zawadzka 5, swetry, szale i czapki, c. sz. zł. 2700.
- 11) Kon B-cia, 6 Sierpnia 74, 4 warsztaty tkackie, c. sz. zł. 600.
- 12) Kinzler R. i S-ka, Wólczńska 53, prasa mechaniczna, c. sz. zł. 700.
- 13) Kon Salomon, Piotrkowska 59, 100 sztuk chustek, c. sz. zł. 800.
- 14) Lewin Leizer, Zakątna 13, meble, c. sz. zł. 1085.
- 15) Leszczyński i Kapitulnik, Piotrkowska 37, 10 sztuk towaru bawełnianego, c. sz. zł. 150.
- 16) Mendelson Leon, Piotrkowska 81, maszyna do pisania, biurka i kasa ogniowatwa, c. sz. zł. 320.
- 17) Mühle H. i S-ka, Leszno 3, kasa ogniowatwa, biurko i waga, c. sz. zł. 800.
- 18) Najfeld Sz., Konstancyńska 28, 100 swetrów, c. sz. zł. 500.
- 19) Odeski i Podzarski, Piotrkowska 39, 20 sztuk towaru bawełnianego, c. sz. zł. 1150.
- 20) Openheim i Adler, Zachodnia 70, przedza, c. sz. zł. 120.
- 21) Prywin Tadeusz, Piotrkowska 71, towary półwełniane, c. sz. zł. 300.
- 22) Rubin i Sumeraj, Piotrkowska 21, towary półwełniane, c. sz. zł. 2500.
- 23) Reit J., Konstancyńska 104, meble, c. sz. zł. 300.

Zajęte ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

KIEROWNIK URZĘDU:

(—) Podmunicki.

1701—1



RATUJCIE ZDROWIE!

Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że

75% chorób powstaje z powodu obstrukcji

Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób, zanieczyszcza krew i tworzy zła przemianę materii.

Słynne od 45 lat **Zioła z gór Hércu D-ra Lauera** w całym świecie jak to stwierdził prof. Berlińskiego Uniwersytetu Dr. v. Leyden, Dr. Martin, Dr. Hochstätter i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są niezastąpionym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

Zioła z gór Hércu D-ra Lauera usuwają cierpienia wątroby nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm, artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.

Zioła z gór Hércu D-ra Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami i złotymi medalami: w Badeniu, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i w in. miastach. Tysiące podziękowań otrzymał **Dr. Lauer** od osób wyleczonych.

Cena pół pudełka zł. 1.50; podwójne pudełko zł. 2.50.

1250—25 Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Uwaga! Wystrzegaj się bezwartościowych naśladownictw.

Reprezen na Polskę: **Józef Grossman, Warszawa, Chmielna 49**

Dr. med. **Z. Datynér**

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.

Przyjmuje od 1—2 i od 4—7.

Piramowicza 11.

(dawn. Olgińska).

Tel. 48-95.

1176—9

Dr. Ludwik Falk

Nawrot 26 7.

Choroby skórne i weneryczne

Leczenie Rentgenem kwarcową lampą

przyjm. od 10—12

5—1

Telefon 28-07.

Orkiestra Filharmoniczna w Łodzi. Dyr. A. Strauch

SALA FILHARMONJI.

NIEDZIELA, dnia 4 kwietnia 1926 roku,

o goz. 12 w południe

PORANEK MUZYCZNY

Dochód przeznaczony dla zasilenia funduszu przy Łódzkim Związku Muzyków Zawodowych.

DYRYGENT: **BRONISŁAW SZULC**

SOLISTA: **JULIUSZ MEISTERMAN**

(Fortepian)

W programie **GOLDBARK**: Muzyka baletowa z op. „Królowa Saba”. **DYORAK**: Humoreska. **MONIUSKO**: Uwertura fantastyczna „Bajka”. **HAENDEL**: Largo. **GOUNOD-BACH**: Ave Maria. **C. AJRO-SKI**: Koncert fortepianowy.

Bilety od 1 zł. do 4 zł. Już nabywać można w kasie Filharmonji.

1704—1

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia drobne liczą się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

Ogłoszenia dla poszukujących pracy, bez względu na ilość wyrazów kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy.

SPRZEDAŻ i KUPNO

SAMOCHÓD

6-osobowy „Minerwa”, typ starszy po gruntownym remoncie sprzedam tanio. Wiadomość: Szkolna 34, m. 2; od 2 do 4-tej. 1702-3-k

SPRZEDAM

powóz nowy, niżej kosztu, ul. Wysoka 35. Wiadomość u gospodarza. 1695-1-k

PLAC

sprzedam 1600 złotych. Kilińskiego 83, m. 2. 1683—1-k

LOKALE i MIESZKANIA

POKÓJ

umeblowany odnajme od 1-go kwietnia. Narutowicza 47, m. 34. 1642-3-m

ODNAJME

pokój Kilińskiego 89, obok poczty. 1700-1-m

POKÓJ

ładnie umeblowany z niekrepującym wejściem dla pana do wynajęcia. Wiadomość: Pomorska 32, m. 1 od 3—8. 1650-2-m

FRONTOWY

umeblowany pokój z elektrycznością dla solidnego pana przy inteligentnej rodzinie zaraz do wynajęcia. Wólczńska 37, m. 17. 1699-1-m

DONIESIENIA ROZMAITE

KOMPLETY

nauczam batiku, haftu, koronkarstwa i wszelkich innych robót ręcznych. Zapisy w pracowni artystycznej. Karola 8, m. 6. 1685—2-d

ZAGINAŁ

chart, koloru clemnego, uprasza się o odprowadzenie. Andrzeja 42, m. 6. 1689—2-d

ZAGUBIONE DOKUMENTY

KRAJEWSKI ADAM

zgubił legitymację rejestracyjną, wyd. z biura Pośr. Pracy przy Al. Kościuszki 1696-1-z

STANISŁAWA ŁUKOMSKA

zgubiła dowód osobisty, wydany w Sobótce. 1698-2-z